Cena 5 złotych

START

Rok II | Kraków, dnia 13 września 1946 | Nr. 57

XVI Kongres F. I. S.

W Pau, małej miejscowości baskijskiej odbywał się ostatnio Kongres Federation Internationale de Ski (F. I. S.). W kongresie tym brała — jak wiadomo — udział delegacja polska w składzie: **dr Boniecki, inż. Gołogórski i dr Załuski.** Na kongresie reprezentowanych było 18 państw, a to: Anglia, Austria, Belgia, Czechosłowacja, Dania, Finlandia, Hiszpania, Jugosławia, Kanada, Norwegia, Polska, Stany Zjednoczone, Szwecja, Szwajcaria, Węgry i Włochy.

Po otwarciu Kongresu przez prezesa F. I. S. Oestgarda (Szwecja) powzięto na wstępie dwie uchwały: wykluczenie Niemiec i Japonii, oraz przyjęcie jako nowych członków: Islandii, Belgii, Stanów Zjednoczonych, Danii i Austrii.

W czasie głosowania na przyjęcie tej ostatniej w poczet członków FIS delegacja polska wstrzymała się od głosowania, uzasadniając swoje stanowisko działalnością niektórych Austriaków w czasie okupacji jak np. Roehla, przez którego zginął śp. Bronisław Czech. W szczerym odruchu serdecznej przyjaźni stanowisko delegacji polskiej poparły: Czechosłowacja, Holandia, Jugosławia i Norwegia, wstrzymując się również od głosowania. Delegacja austriacka złożyła oświadczenie, że w stosunku do tych działaczy i narciarzy austriackich, przeciw którym Polski Związek Narciarski dostarczy odpowiednich materiałów dowodowych ich zbrodniczej działalności w Polsce, zostaną natychmiast wszczęte jak najsurowsze kroki jako akt najlepszej woli zachowania przyjaznych stosunków, jakie ongiś te kraje łączyły.

Wybory. Duży sukces Polski

Wybór dr Załuskiego na członka zarządu F. I. S. jest dużym sukcesem Polski. Ostateczny skład nowego zarządu F. I. S. przedstawia się następująco:

Prezes: **Oestgard** (Szwecja), wiceprezes: **Guisan** (Szwajcaria), wiceprezes: **dr Carl** (Francja), wiceprezes: **Langley** (U. S. A.), sekretarz: **Kleland** (Norwegia) hr. Hamilton Szwecja), dr Moser (Czechosłowacja), dr Gorez (Jugosławia), **dr Załuski (Polska)**, Himberg (Finlandia), Lunn (Anglia).

Państwa słowiańskie silnie reprezentowane

W ciągu wielu lat istnienia F. I. S. **nie było nigdy w zarządzie FIS aż trzech reprezentantów państw słowiańskich.** Wybitne współdziałanie we wszystkich poczynaniach reprezentantów państw słowiańskich, wzmocniło ich pozycję, co uwidoczniło się w jednogłośnym przyjęciu (na wniosek delegacji polskiej) języka jugosłowiańskiego za język przyjęty do tłumaczeń obok francuskiego i angielskiego.

Członkowie FIS mogą startować w zawodach organizowanych przez Związki nie należące do FIS

W zmianach statutu najdonioślejszą była uchwała jednogłośna znosząca dotychczasowy zakaz startu członkom FIS z narciarzami nie należącymi do FIS. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie narciarzy sowieckich, którzy do tej pory nie zgłosili swego udziału w Federacji.

Uchwała Kongresu zmieniła ten stan i obecnie za zezwoleniem Dyrekcji FIS można brać udział i zapraszać zawodników niezrzeszonych w FIS. Kongres wyraził przy tym opinię, że **koniecznością jest nawiązać ściślejsze stosunki z Rosją Sowiecką** i pożądanem byłoby wstąpienie ZSRR do FIS.

Narciarskie mistrzostwa świata

Kongres postanowił, że **w roku 1947 nie będą rozegrane Narciarskie Mistrzostwa Świata;** odnośnie organizacji oddzielnych mistrzostw FIS (niezależnie od Olimpiady zimowej) postanowiono po obszernej dyskusji udzielić prez. Oestgardowi pełnomocnictw na przeciąg pół rouk do zadecydowania o warunkach porozumienia z C. I. O. Równocześnie wybrano delegatów na zebranie komitetu olimpijskiego w Lozannie; zostali nimi Lindley (USA) i Guisan (Szwajcaria). Szereg uchwał kongresu, dotyczących zmian statutowych, lub też regulaminu FIS, pozwala przypuszczać, że praca FIS wstąpiła na właściwe tory normalnej i uregulowanej działalności. Jedną z ciekawszych uchwał, było uznanie slalomu za konkurencję niezależną od biegu zjazdowego i równouprawnienie go z innymi konkurencjami narciarskimi.

W czasie kongresu wszystkie delegacje złożyły przedstawicielom Polski kondolencje z powodu bohaterskiej śmierci Bronisława Czecha, a delegacja angielska wręczyła od Angielskiego Związku Narciarskiego specjalny list kondolencyjny.

Orlęta na start — meta gniazdo

Komitet reaktywujący b. Klub Sportowy „Orlęta" w Krakowie zaprasza członków i sympatyków na zebranie w dniu 15 września, tj. niedziela godz. 9.30 w lokalu Świetlicy Wytwórni Biletów P. K. P. w Krakowie przy ul. Bosackiej 6.

Rozstrzygnie trzeci mecz

Kraków nie ma jeszcze mistrza

Cracovia-Wisła 1:0 (1:0)

Znowu niespodzianka w rozgrywkach finałowych! Po niedzielnej przegranej Cracovii tym razem **Wisła zaznała goryczy porażki i to na swoim terenie przegrywając,** podobnie jak Cracovia z Garbarnią, 1:0. Jest to już zresztą trzeci identyczny „angielski" wynik; dwa inne wyniki były „aż" z różnicą 2 bramek (Wisła—Garbarnia 2:0 i 3:1) a jeden remisowy 1:1, co **dowodziłoby wyrównania klasy u drużyn, pretendujących do tytułu mistrza Okręgu.** Istotnie wyrównanie to istnieje; jeżeli trzeci mecz finałowy, pomiędzy Cracovią i Wisłą da rozstrzygnięcie, **to bez względu na to, która z drużyn reprezentować będzie nasz okręg w rozgrywkach o mistrzostwo Polski, uczyni to z pewnością godnie i podtrzyma wspaniałe tradycje Krakowa na tym polu.**

Wyrównanie pomiędzy Cracovią i Wisłą można tak po krótce scharakteryzować: ile Wisła straciła, tyle Cracovia zyskała w pierwszym rzędzie na bojowości a w dalszym na zażartości i nieustępliwości. **Dla graczy Cracovii nie było wprost żadnej piłki straconej;** że ją tracili rozmyślnie w ostatnich 15 minutach meczu wykopując nieustannie piłkę na aut tym nie pogłębili swojej sympatii — lecz dziwić się temu trudno. Nauczeni smutnym doświadczeniem poprzedniego meczu nie chcieli utracić prowadzenia w ostatnich minutach meczu i **nie ryzykowali „pobytu piłki" na boisku tym więcej, że przeciwnik przygniatał niemiłosiernie** ... bramka wprost wisiała w powietrzu. „Wis.ała" jest tu dobrze użyte, gdyż strzelić bramki nie mógł żaden z napastników Wisły. Ani statystujący prawie zupełnie Cholewa, ani tchórzliwy i sposobem gry starszego pana przypominający Giergiel, ani mało zdecydowany Wandas, ani wreszcie Artur, który zaledwie 2—3 razy próbował iść z piłką szybko naprzód, a w wielu innych wypadkach kołował raczej w stronę własnej bramki. Jeden jedyny Gracz próbował rwać do przodu, ale siła jego rozpędu malała wskutek gry własnych partnerów i zdecydowanej postawy defensywy przeciwnika, która poświęciła mu najwięcej uwagi.

Wprost przeciwnie było u Cracovii. **Różankowski I** harcował imponując przytym chęcią zdyskontowania swych wysiłków w postaci strzału przy każdej sposobności; dzielnie sekundował mu **Kleschka** na lewym skrzydle a debiutujący **Świst** pokazywał również swoje pazurki. Młodszy **Różankowski** i **Szeliga** „asekurowali" raczej tyły, lecz umieli również znaleźć się zawsze w czas pod bramką Wisły i posłać Jurowiczowi „swój bilet wizytowy".

Linie pomocy były mniej więcej równe, lecz również pewną przewagę mieli białoczerwoni, mający w Mazurze jednego z najlepszych zawodników, zwłaszcza jeśli idzie o współgranie z własnym napadem. Grający rolę „stopera" **Parpan wygrał niemal wszystkie pojedynki główkowe z graczami Wisły** tym bardziej, że Cholewa wstrzymywał się wybitnie od przeszkadzania Parpanowi. **W pomocy Wisły brylował Legutko;** obaj skrajni b. pracowici rozwiązywali trudne problemy, wynikające ze słabej gry własnego napadu z dobrym rezultatem — a jedyny błąd prawego pomocnika (nieudany „majstersztyk") kosztował Wisłę utratę bramki, która narobiła obecnie tyle chaosu.

W niedzielę bowiem ma mistrz Krakowa rozegrać zawody o mistrzowstwo Polski z H. K. S. Czuwaj (mistrz Przemyśla). Do niedzieli musi być zatym wyłoniony mistrz Krakowa. — W. G. i D. Krak. Okr. Zw. P. N. stanął tedy przed bardzo trudnym zadaniem. Co zrobić w tej sytuacji? Jeśli nakaże rozegranie trzecich zawodów przed niedzielą, to jedna z drużyn musi w ciągu czterech dni rozegrać 3 ciężkie spotkania mistrzowskie (w tym jedno z możliwością dogrywki) — a to, jak na sport amatorski — jest stanowczo za dużo. Postanowiono tedy zwrócić się do P. Z. P. N-u o przełożenie zawodów: Czuwaj —mistrz Krakowa na czwartek 19 bm. a zawody Cracovia—Wisła (łącznie z ew. dogrywką) rozegrać w niedzielę. W tym celu wyjeżdża dziś do Warszawy delegat W. G. i D. oraz obu zainteresowanych klubów i — spodziewamy się — że przywiezie z Warszawy zgodę na powyższy wniosek.

Wracając do charakterystyki graczy trzeba znów na **równym poziomie postawić w obu drużynach tria obronne.** Najlepszym był tu Flanek, który jednakże zapomina o tym, że zapuszczanie się do przodu stwarza automatycznie „dziudę" w tyłach, co przy szybkich i zdecydowanych napastnikach Cracovii jest zanadto ryzykowne.

Do tego meczu wystąpiły drużyny w następujących składach:

Cracovia: Rybicki — Jabłoński I, Glimas — Jabłoński II, Parpan, Mazur — Świst, Różankowski II, Szeliga, Różankowski I, Kleschka.

Wisła: Jurowicz — Kubik, Flanek — Wapiennik I, Legutko, Wapiennik II — Giergiel, Cholewa, Artur, Gracz, Wandas.

Przebieg gry mógł już w pierwszej minucie przynieść sensację: **wspaniała bomba Różankowskiego I tylko dzięki doskonałej obronie Jurowicza nie znalazła drogi do siatki.** Bramkarz Cracovii mimo bliskości nieprzyjaciela długo nie miał możności ujawnienia swej klasy, gdyż strzały przeciwnika albo mijały się z celem albo nie należały do trudnych do obrony. **Obrońcy i pomocnicy Cracovii nie dopuszczali wprost napastników Wisły do strzału.** Jedyny groźniejszy moment pod bramką Cracovii powstał w 12 minucie po rzucie rożnym, gdy „główkę" Artura **chciał** — ubiegając Rybickiego — **Gracz głową dobić, lecz przeniósł ponad poprzeczkę.** Dużo groźniejsze natomiast były ataki Cracovii. Jakkolwiek suma straconych i zyskanych rogów wyraża się ujemnym dla Cracovii stosunkiem **2:6** to jednak bramka Wisły była częściej w niebezpieczeństwie. W 26 minucie nadarza się Wiśle idealna sposobność zdobycia prowadzenia: Wapiennik wygrywa pojedynek z Różankowskim, wyciąga piłkę do przodu i wystawia w „uliczkę" Cholewę. **Ten wychodzi na wolne pole jednak zbyt nerwowo strzela z dużej odległości tak, że zlikwidowanie strzału nie nastręcza Rybickiemu specjalnej trudności.** Za chwilę znów Parpan nie mogąc inaczej rękami wstrzymuje przebój Flanka, który ze zdobytą piłką zapuszcza się aż na przedpole karne Cracovii.

Nadchodzi wreszcie moment rozstrzygający: **Lekkie podanie Jabłońskiego do Kleschki przejmuje Wapiennik i chce, cofając się bokiem do własnej bramki, szybkim obrotem ciała i nogi posłać piłkę do własnego napadu. Podanie jednak jest za krótkie tak, że piłkę otrzymuje Jabłoński, podaje momentalnie Kleschce, ten Różankowskiemu, który wykorzystując złe ustawienie obrońców podciąga jeszcze kilka kroków i**

strzela obok wybiegającego Jurowicza.

Cracovia prowadzi 1:0 w 29 minucie zawodów.

Natychmiastowy kontratak Wisły kończy się strzałem **Cholewy, obronionym przez Rybickiego,** a dalsze dwa groźne ataki urywają się na linii obrony. Po chwilowej przewadze Wisły dochodzi znów do głosu Cracovia. **Różankowski I, Kleschka i Szeliga strzelają zbliska niecelnie.** W 42 minucie po wybiegu Jurowicza Legutko ratuje w ostatniej chwili uniemożliwiając Różankowskiemu oddanie strzału w kierunku pustej bramki. Po przeciwnej stronie **nie ma znów nikogo ktoby mógł wyzyskać dobre podanie Artura, który po solowym raidzie podaje piłkę miękko do środka.**

Po przerwie **Jurowicz już w pierwszych minutach zmuszony jest do częstych interwencyj.** Broni on kilka strzałów braci **Różankowskich, Szeligi i Śwista.** Dopiero około 10 minuty przejmuje Wisła inicjatywę. W tym okresie pada na bramkę Cracovii jeden jedyny groźny strzał. Gracz otrzymawszy piłkę od Artura mija Parpana i strzela ostro w róg; Rybicki robinzonuje i odbija a Giergiel nie może zdążyć dobić do siatki. **Wisła przeważa zdecydowanie.** Nie znaczy to jednak bynajmniej, że Cracovia przestała być groźną. Mimo, że Szeliga i Różankowski II wspomagają wybitnie tyły, to trójka: Różankowski I, Kleschka i Świst niepokoją często trio obrone Wisły i „sprawdza formę" Jurowicza. Dla niecierpliwych zwolenników Wisły za szybko biegną minuty na tym meczu. Upływa pół godziny drugiej połowy. Bezpośrednio przedtym (29 min.) **traci Cracovia Różankowskiego I,** który „nabija się" na leżący obok boiska dyszel walca i doznaje poważnej kontuzji. Mimo liczebnej przewagi nie może sobie Wisła poradzić z ambitnie walczącym przeciwnikiem. Gra on już wybitnie na czas — i utrzymuje zwycięski wynik do końca.

Wzorowym sędzią tego spotkania był **Mohyła.** (hs)

Jeżeli PZPN. przełoży zawody HKS Czuwaj — mistrz Krakowa na termin późniejszy, wówczas zawody Cracovia --Wisła rozegrane zostaną w niedzielę, dnia 15 września o godz. 15.30 na boisku Garbarni. Decyzja w tej sprawie podana zostanie do wiadomości w komunikacie radiowym w sobotę o godz. 11.30.

Tabela mistrzostw Okręgu

Po spotkaniu Cracovia — Wisła tabela mistrzostw finałowych Okręgu Krakowskiego przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	bramek
Wisła	4	5	6:3
Cracovia	4	5	3:2
Garbarnia	4	2	2:6

Kto zdobędzie drużynowe mistrzostwo Polski w tenisie

Drużynowe mistrzostwa Polski dobiegają końca. Znamy już jednego finalistę, którym jest **Cracovia,** po zwycięstwie w półfinale drużyny Sopotu.

O drugim finaliście rozstrzygnie spotkanie **Legia** (W-wa) z **Pogonią** (Katowice). Spotkanie to odbędzie się jutro w sobotę i w niedzielę w Warszawie.

Z kim Cracovia będzie grała nie wiadomo, więcej możliwości na zwycięstwo ma jednak, ze względu na udział w drużynie Legii Hebdy, drużyna warszawska.

Cracovia ma duże szanse na mistrzostwo Polski. W każdym razie w najgorszym wypadku będzie wicemistrzem.

Lekkoatletki wyjechały do Brna

W dniu wczorajszym wyjechały do Czechosłowacji nasze lekkoatletki, które wystąpią w niedzielę jako reprezentacja Polski w spotkaniu lekkoatletycznym z reprezentacją kobiecą Czechosłowacji w Brnie. W składzie nastąpiła pewna zmiana. Zamiast Perczykównej, która nie mogła otrzymać na czas paszportu wyjechała Słomczewska.

Kierownikiem ekspedycji jest wiceprezes PZLA mgr. Zakrzewski.

HKS — RKS Legia

Spotkanie lekkoatletyczne drużyn żeńskich, o nagrodę przechodnią archit. M. Plebańczyka, odbędzie się w sobotę i niedzielę 21 i 22 września na Stadionie Miejskim w Krakowie.

Mistrzostwa w wielobojach

W ramach powyższych zawodów odbędzie się 5-ciobój żeński i 10-bój męski o mistrzostwo Okręgu Krakowskiego.

Pokłosie lekkoatletycznych mistrzostw Polski

Kto?... ile?

Wydaje się nam, że punktacja ogólna, niezbyt ściśle została ustalona. Jest to zresztą zrozumiałe. Dopiero obecnie sztab komisyjny z mgr. Ponurskim na czele punktację tą ustali.

Musimy dodać, iż pomyłki są zasadniczo b. drobne. Mgr Ponurski, z największym poświęceniem spełniający funkcje „buchaltera" mistrzostw, wywiązywał się z zadania swego nad podziw dobrze. Pod koniec zawodów po każdej konkurencji T. Oszast orientował nas według danych obliczonych przez mgr. Ponurskiego. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę, iż poza boiskiem też praca szła pełną parą. Sprawozdawcy sportowi, a było około tuzina, byli „miłą" udręką naszego sympatycznego Magistra. Notowali tylko urywkowo podawane szybko (za szybko) przez Oszasta rezultaty, a uzupełniać je i korygować można było tylko z protokołów, które dostawały się przede wszystkim do rąk mgr. Ponurskiego.

Jakiś „leniwy" i wygodny sprawozdawca „nawalił" mu już gotowe finały, i przyczynił się w ten sposób do dodatkowej pracy. Westchnął wtedy mgr Ponurski, pomyślał z pewnością coś brzydkiego, ale i nadal patrzył „życzliwym" okiem na natrętów prasowych.

Jak więc z tą punktacją?

Według naszych obliczeń **WKS Legia** zdobyła tytuł mistrza Polski **88 punktami** (podano 85), z tego **Walasiewiczówna** „sama" zdobyła 83 pkt, a Kotwicówna za skok wzwyż 5 pkt.

ŁKS-u punkty są zgodne: 53. Zdobyły je: **Moderówna** 39½ (w indywidualnych konkurencjach 37 i w sztafecie 2½) oraz Peskówna 8½ (5 pkt za 80 płotki, 2½ sztafeta i 1 rzut dyskiem), Makowska i Szklarkiewicz po 2½ za sztafetę.

DKS zdobył 46 pkt. Wajsówna 32 pkt (dysk 13, kula i wdal z miejsca po 8, wzwyż 3), Słomczewska 12 pkt (200 m — 5, w dal z miejsca 3 pkt., 60 i 100 m po 2).

RKS Legia uzyskała 34 pkt. — Jej zawodniczki brały udział w siedmiu konkurencjach. Najwięcej punktów zdobyły: **Mitan 19½, Stachowicz 13½**, Turcza i Pieczara po ½ (za sztafetę).

AKS Chorzów 32 pkt. — Najwięcej punktów zdobyła ta drużyna za zwycięstwo w sztafecie 4×100 m — bo 26. Udział w tym sukcesie wzięły: Emerling, Górzikówna, Górecka i Kałużowa. Poza tym Kałużowa za 200 m 3 pkt, Pieleszówna za skok w dal z miejsca 2 pkt, i Burzykówna za skok w dal z rozb. 1 pkt.

Wisła zajęła szóste miejsce ze **zdobyczą 31 pkt.** Gros ich zdobyła podobnie jak AKS w sztafecie, przez zajęcie drugiego miejsca — 16 pkt. Stawecka, Mariańska, Wolańska, Legutko J.; 8 pkt. za drugie miejsce na 800 m zdobyła Malska, Leńska 5 pkt w kuli, i Legutko 2 na 200 m.

24 pkt AZS warszawskiego, to wszystkie zasługa „tylko" Kwaśniewskiej za zwycięstwo w oszczepie, drugie miejsce w skoku wzwyż i czwarte w kuli.

Pomorzanin z 17 punktami zajął ósme miejsce, zdobyte przez Wiśniewską w skoku wzwyż (I-sze miejsce) 13 pkt, 80 płotki (IV-te) 3 pkt i Sinoracką w oszczepie 1 pkt.

9 i 10 miejsce mają **Syrena i Warta po 13 pkt**, za zwycięstwa w konkurencjach 800 m Mieszkowska (a nie jak podaliśmy przez pomyłkę Myszkowska) i Jasieńska w pchnięciu kulą.

11) **Grudziądzki KS** 10 pkt., 12) **Orzeł** (Warszawa i 13) **HKS** (Kraków) po 8 punktów, 14) **Sokół** (Kraków) 7 punktów (Perczyk), 15) **Huta „Zgoda"** i 16) **Pogoń** (Katowice) (Hejducka 4-ta na 60 i 100 m po 3 punkty) po 6 pkt., 17) **HKS** (Zakopane) 5 pkt., 18) **Zryw** (Łódź) i 19) **HKS** (Bydgoszcz) po 3 pkt., 20), 21), 22) i 23) miejsce **Siemianowiczanka, Odra, KKS Poznań i Lignoza** po 2 punkty.

Jak widzimy, te drużynowe zwycięstwa to zasługa przede wszystkim wszechstronnych „asów", które gdzie tylko brały udział tam pełną ręką zgarnywały punkty. Unikatem jest Walasiewiczówna ze swymi 83 punktami, za nią kroczy Moderówna 39½, Wajsówna 32, Kwaśniewska 24, Mitan prawie 20 punktów.

Jak ta sprawa przedstawia się u panów?

Mistrzowska drużyna **Cracovii zdobyła 96 pkt.** Na sukces ten złożył się wysiłek **Puzia 38½ pkt.** Piaskowego 18½ pkt., Wawrzkiewicza 10½ (za udział w dwu sztafetach), Widła 6½ (zwycięska sztafeta), Dudka 6, Moroza 5, Słowika 4, Jastrzębskiego i Oszasta po 3 pkt. Najwięcej punktów przyniosły Cracovii biegi sztafetowe: 4×400 wygrana 26 pkt. i 4×100 drugie miejsce 16 pkt., a więc razem 42 punkty. W sumie jednak pracowało już nie jak w „drużyżnach" pań, jedna, dwie lub trzy zawodniczki, ale dziewięciu.

Duże szanse miała Cracovia do zdobycia punktów jeszcze w biegach długich przez Jastrzębskiego, który niestety musiał zrezygnować z biegu na 5000 m z powodu ciężkiej kontuzji, oraz przez „kapryśnego" Widła, który ledwo dał się ubłagać do udziału w biegu sztafetowym. A że jest w formie, wykazał właśnie jego bieg, w którym swoje 400 m przebył w czasie ok. 53 sek. Również Puzio, doskonały skoczek, przeciążony biegowo, nie mógł wziąć udziału w skoku wzwyż.

Wielki konkurent Cracovii **Syrena** warszawska, tylko ze względu na brak sztafet ugięła „czoła" przed drużyną krakowską. Na jej 84 pkt, dające jej drugie miejsce i tytuł wicemistrza drużynowego pracowało 5 zawodników, **Gierutto**, główny dostarczyciel punktów (39 pkt.). Staniszewski 26 pkt., Nicolau 13 punktów, Zwoliński i Czajkowski po 3 pkt.

Trzecie miejsce, to sukces **Harcerzy z Bydgoszczy.** Ich 63 punkty (a nie 59) to zasługa sprinterów: **Danowskiego** 22½, Buhla ½, Grzanki 8½, doskonałego średniodystansowca Nowaka 8 pkt. i Mikruta w oszczepie 8 pkt. Dąbrowskiego 6½ i Osińskiego 1 (w sztafecie), a więc znowu drużyna złożona z 7 zawodników.

AZS Kraków złożył swe 56 pkt., ze zwycięstw **Haspla — 19 pkt.**, Morończyka 13 pkt., Skawiny 15 pkt., Kurka i Drużbiaka po 3 pkt. i uczestników sztafety 4×100 (prócz Haspla i Skawiny) Makowskiego i Soleckiego po 1 pkt.

Na wybitny sukces **Wisły** wpłynęło „zwycięstwo prof. Korosadowicza w chodzie 10 km, czym zdobył on 13 pkt. dla swych barw, zdobycie przez dwie sztafety 4×400 m trzeciego i szóstego miejsca, w sumie 12 pkt. (Wisła okazała się tu jedyną drużyną dysponującą ośmioma czterystometrowcami: Żołądź, Dotzauer Widerski, Cholewa, Kaczmarczyk, Biernat, Chojnik (?) „Tadecki". Z tych wspaniale biegł Widerski). Widerski prócz zasługi w sztafecie odniósł największy swój sukces w biegu 1500 m i zdobyciem trzeciego miejsca wraz z Kwapieniem, który był czwarty w tym biegu, dodali 8 punktów swej drużynie. Urban trzeci na 5 km i szósty w 3 km z przeszkodami dołożył 6 pkt., a Więcek 5-ty na 3 km z przeszkodami 2 pkt. W sumie Wisła najliczniej reprezentowana drużyna w finałach mistrzostw w liczbie 12 zawodników, zdobyła 41 punktów.

Szóste miejsce zajął **DKS z Łodzi z 38 pkt.** Jego najlepszy zawodnik **Kuźmicki** zdobył 15½ punktów, Lipowski 8½ pkt., Pawłowski 7½ pkt., Grzelski 4 punkty i Kieczyński 2½ pkt.

ŁKS zajął siódme miejsce z 37 punktami, Maciaszczyk 16 pkt., Kuciński 13 pkt., Priwer 8 punktów, to jedyni zdobywcy punktów.

8) **BOP Lechia** — Gdańsk zdobył 33 pkt., 9) **Pogoń** — Katowice 26½ pkt., 10) **AZS** (Poznań) przez dwukrotne zwycięstwo Rutkowskiego na 100 i 200 m 26 pkt., 11) **Victoria** (Częstochowa) dzięki wynikom Hoffmana M. 21 pkt., 12) **PKS** (Białystok) 16 punktów, 13) **HKS** (Kraków) i **Odra (Wrocław)** po 15 pkt., 15) **KKS Brda** 14 pkt., 16) **ZZK Bielsko** (Jurzak) 13 pkt., 17—19) **Drukarz** — Poznań (Płotkowiak), **Piast** (Kłoda), **Pomorzanin** również po 13 punktów, 20) **AKS** 11 punktów, 21) **Bałtyk** 10½ pkt., 22—24) **Błękitni, Orzeł, Zryw** — po 8 punktów, 25) **Lublin** 7 pkt., 26) i 27) **Skra i Odra** (Szczecin) po 5 pkt., 28) **Warta** 4 pkt., 29) **OM TUR** 3 pkt., 30—35) **Kruschender** (Wrocław), **AZS** (Łódź), **Tramwajarz Czeladź, Huta Zgoda** po 2 pkt., 36) i 37) **Lignoza i Górnik** po 1 punkcie.

Pierwsze spotkanie międzypaństwowe lekkoatletek polskich

W niedzielę 15 września lekkoatletki polskie wystąpią jako pierwsze do międzypaństwowego spotkania z reprezentacją kobiecą Czechosłowacji, które odbędzie się w Brnie.

Reprezentacja Polski wystąpi w następującym składzie:

100 m, 200 m i w dal — **Walasiewiczówna i Moderówna.**

80 m pł. — **Walasiewiczówna, Mitan.**

Wzwyż — **Mitan, Kwaśniewska**, rez. **Perczyk.**

Kula — **Jasieńska i Wajs-Grędkiewicz.**

Dysk — **Wajs-Grędkiewicz, Dobrzańska.**

Oszczep — **Kwaśniewska, Stachowicz.**

4×100 — **Walasiewicz, Modrówna, Mitan,** Heyducka, rez. Perczyk.

Nasze lekkoatletki, ze względu na udział Walasiewiczównej mają duże szanse na zwycięstwo.

Wiadomości z zagranicy

Liga czechosłowacka „wystartowała"

Praga, 3 września. Mamy już za sobą drugą rundę piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo Ligi Narodowej. Bierze w niej udział 14 klubów (w miejsce 20 z roku poprzedniego, podzielonych na dwie grupy) tj. 12 zeszłorocznych i dwa „nowe kluby", a to **A. S. O.** (Ołomuniec) i **Š. K. Liben** (Praga), które w wyniku eliminacyj zaawansowały do ekstraklasy czeskiego piłkarstwa. Oba benjaminki sprawiły już w pierwszej rundzie niespodziankę.

Liben pokonał bowiem „słynną" Batę 3:0,

a A. S. O. stawiło dzielny opór Victorii Žižkov i przegrało nieszczęśliwie 0:1.

Inne wyniki pierwszej rundy były następujące:

Sleżska Ostrava — Slavia 1:1,

Sparta — Židenice 2:1,

Žilina — Bohemians 5:2,

Kladno — Jednota 8:2,

Bratislava — Victoria (Pilzno) 7:2.

W drugiej rundzie sensacją była **klęska Sparty** na własnym terenie; również nieoczekiwanie pokonała Bratyslava Batę (na jej boisku w Žlinie) — zaś Bohemians mimo dużej **przewagi przegrał** 0:1 z S. K. Kladno.

Sleżska Ostrava—Sparta 2:1 (1:1)

przejdzie chyba do historii jako niecodzienny przykład przypadkowych kontuzyj (przy skoku do główek). Wystarczy powiedzieć, że Sparta straciła w tym meczu 3 graczy w identyczny sposób: przy „główkach" doznali kontuzji Riha, Vejwoda i Ludl. Ten ostatni doznał nawet złamania kości jarzmowej. Właścicielem **„twardej głowy"** od której „poczynały się" wszystkie kontuzje był środkowy pomocnik Sl. Ostrawy, Radimec. Bramki dla zwycięzców zdobyli Recek i Meissner — dla Sparty Ludl.

Slavia—A. S. O. 4: 2 (1:1)

Gdyby A. S. O. miało lepszych strzelców w ataku mogłoby łatwo ten mecz rozstrzygnąć zwycięsko dla siebie, zwłaszcza na początku drugiej połowy, kiedy obrona Slavii grała katastrofalnie. Doskonałym natomiast był Kabicek w bramce oraz Vyspalek i Kopecky w napadzie. W A. S. O. wyróżnili się: Nozir w pomocy i Hondrych w ataku. Bramki zdobyli: dla Slavii Kopecky i Hemele — dla A. S. O. Slany (wszyscy po 2).

Bratislava—Bata 4:1 (1:1)

Bramki: Korostelew (2), Arpas i Jilowsky dla Bratyslavy — a Hoenig dla Baty.

Jednota (Koszyce) — SK Liben 4:1 (2:1)

Świetna gra pary obrońców Jednoty: Mary — Zibriny zaważyła na wyniku. Liben miał bowiem dużą przewagę w pierwszych 30 minutach meczu, a Jednota prowadziła w tym okresie 2:0, uzyskując bramki z wypadów. Tuż przed przerwą zdobył Liben jedyną bramkę ze strzału Lisay'a, na którą odpowiedziała Jednota po przerwie dalszymi dwoma, zdobytymi przez Turka i Cisara.

Victoria (Pilzno) — Victoria Žižkov 1:1 (1:0)

Imienniczki podzieliły się sprawiedliwie punktami.

Židenice — Žilina 7:2 (4:1)

dziły już o wyniku. Dalsze zdobyli: Trnka (2) i Matusek.

SK Kladno — Bohemians 1:0 (0:0)

Jedyna bramka padła w 11 minucie drugiej połowy, a strzelcem jej był Mrazek.

A. O. Sumara

Dwa nowe rekordy świata

Na zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie ustanowił zwycięzca z Oslo i rekordzista świata Gustavson (Szwecja) nowy rekord światowy w biegu na 1000 m, bijąc dotychczasowy rekord na tym dystansie, należący do Niemca Harbiga o 1/10 sekundy i uzyskując czas 2,21,4.

Inny rekord światowy pobił Fin Heino przebiegając na zawodach w Helsinkach dystans 4 mil angielskich (6430 m) w czasie o 4 sekundy lepszym od ustanowionego w czerwcu 1943 rekordu Isohola (Finlandia). Heino uzyskał czas 18,57,0.

Kramer (USA) i Betz mistrzami tenisowymi Stanów Zjednocz.

W rozgrywanych na kortach Forest Hills międzynarodowych mistrzostwach tenisowych Stanów Zjednoczonych mistrzem w grze pojedynczej panów został Jack Kramer bijąc w finale Toma Browna w trzech setach 9:7, 6:3 6:0. Grę pojedynczą pań w spotkaniu finałowym rozstrzygnęła na swoją korzyść mistrzyni Wimbledonu, bijąc Dorris Hart 11:9, 6:3.

Tegoroczny triumfator wimbledoński, Francuz, Petra wyeliminowany został przez Amerykanina Budge Patty, z którym przegrał w czterech setach 6:4, 3:6, 7:5, 8:6.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Norwegii

Na rozegranych w Bergen mistrzostwach lekkoatletycznych Norwegii uzyskano następujące wyniki:

100 i 200 m Trianberg 10,7 i 22,5; 400 m Vade — 48,9, 400 m płotki Holmvang — 57,0, 800 m Vade — 1,56,0; 1500 m: Hansen — 3:56,2, 5.000 m: Helmsen — 15:17,0, trójskok: Nielsen 14,12 m; skok w dal: Tranberg 7,05. Skok wzwyż: Leirud 1,90 m; skok o tyczce: Kaas 4,12 m; oszczep Mehlam 67,87, rzut młotem: Lillioc 41,99 m; rzut dyskiem: Johansen 47,66.

Akademicy łowią ryby w morzu

W Międzyrzeczu na wyspie Wolyń koło Szczecina, rozbili w sierpniu akademicy z całej Polski namioty obozowe. Akademicki Obóz Sportów Wodnych, nad którym objął protektorat pierwszy Obywatel Rzeczypospolitej, **Prezydent Bierut**, miał za zadanie: **odpowiednie przeszkolenie „ludzi morza", których tak bardzo nam potrzeba, jeśli uwzględni się, że mieliśmy ich za mało nawet wówczas, kiedy nasze okno na świat ograniczało się do wąskiego kawałka wybrzeża i tych nielicznych portów naszych, między którymi wspaniale rozrastająca się Gdynia była perłą.** O ileż więcej potrzeba nam dziś tych ludzi morza, w chwili, kiedy odzyskaliśmy dziedzictwo naszych przodków, porty nad Łabą, w Swinoujściu itd. Potrzeba nam dziś nie tylko marynarzy, którzy pod polskimi banderami przemierzać będą dalekie szlaki oceanów, lecz potrzeba nam również wielu innych pionierów, których pracą zwiążemy ze sobą na zawsze odzyskane dziedzictwo m. in. i **rybaków.**

O tym, że nie zapomniano w Międzyzdrojach o kształceniu się w wyprawach na ryby mówi nam po powrocie z Międzyrzecza **inż. J. Bujwid** twórca sekcji rybołówstwa dalekomorskiego.

„Z żalem i z przykrością — mówi nasz rozmówca — stwierdziliśmy, że na naszym wybrzeżu nie ma zupełnie polskich rybaków. Nie ma i sprzętu — ale ten może kiedyś uzupełnimy, natomiast całe rybołóstwo jest przeważnie w rękach Niemców. Ci zaś wcześniej czy później zniknął stamtąd; ostatnio kilku Niemców znikło nawet w dość tajemniczy sposób, lecz wraz z nimi znikł również kuter i motorówka. Po prostu skradli i „zwiali".

Będąc nad morzem postanowiliśmy z nieodżałowanej pamięci mgr Trojanowskim stworzyć wśród obozowiczów sekcje rybołówstwa dalekomorskiego i w tym celu nawiązawszy kontakt z kierownictwem stacji rybołówstwa w Międzywodziu, przystąpiliśmy odrazu do rzeczy, ogłaszając wśród obozowiczów wpisy na zajęcia praktyczne sekcji, polegające na wyprawach na połów... Sekcja miała członków 12. Obowiązywał regulamin służby okrętowej. Na wyprawy jeździliśmy na motorówkach względnie na kutrach. Nieocenionym dowódcą naszym był por. Górski zdemobilizowany strzelec pokładowy „Karasia". W takich wycieczkach zapędzaliśmy się 40 km od wybrzeża, gdzie rzadko zapuszczają się rybacy. Nasze brzegi znikały nam z oczu a przed sobą mieliśmy gdzieś na dalekim widnokręgu zarysy Bornholmu. Teren tu jest jeszcze gdzieniegdzie zaminowany i to dodawało uroku naszym wyprawom, z których wiele odbywało się późną nocą. Wieźliśmy z sobą 4 tysiące haczyków z przynętami dla ryb, które na przestrzeni 8 km spuszczaliśmy w morze, znacząc chorągiewkami miejsca zakotwiczenia. Morze, mimo oddalenia od brzegów jest tu stosunkowo płytkie. Głębokość jego dochodzi zaledwie 20 metrów. Niemniej jednak potrafi ono przerazić ogromem niebezpieczeństwa wśród rozhukanego żywiołu...

Przeżyliśmy taki storm na morzu... Kruchą łupinkę naszej motorówki rzucały fale w kilkumetrowe odmęty a szum spienionych bałwanów nie pozwalał nam słyszeć słów komendy. Z wypraw takich wracaliśmy syci wrażeń — a połów nasz był różnorodny. Rybacy wiedzą dobrze, że połów sierpniowy należy do najgorszych. Toteż z dumą patrzyliśmy na nasze 180 kg połowu, gdzie węgorze, sandacze, makrele, dorsze i flądry czekały dalszego losu... wędzarni. I tam nas „licho" zanosiło. Uważaliśmy, że dobrze będzie zaznajomić się ze wszystkim, co związane jest z tak niedocenianą pracą rybaków.

Dziwną jest niechęć naszego społeczeństwa do tego zawodu. Oto na obozie Państwowego Centrum Wychowania Morskiego, tuż obok naszych „namiotów" wśród 50-ciu uczestników, trudno było znaleźć kandydatów na rybaków. Wszystkich nęcą podróże i przygody. Wszyscy chcieliby został marynarzami. Tych pięćdziesięciu chłopców, budujących dwumasztowy jacht na kursie, to zalążek naszej przyszłej floty wojennej czy handlowej, takiej, jaką w czasie jednej wyprawy widzieliśmy pod biało-czerwono-niebieską banderą. Szła ona w otoczeniu ścigaczy, które wzbudziły w nas zachwyt swoją szybkością.

Przejeżdżaliśmy także na szlakach naszych wypraw rybackich pośród masztów zatopionego wraka okrętowego. Był to niemiecki okręt handlowy zatopiony przez bombę niemiecką. Straszne wspomnienie wojny. Symbol złamanej raz na zawsze germańskiej dumy i pychy. Symbol ten uprzytomnił nam, że jeszcze bardziej musimy stać na straży naszego morza. Chciałoby się spisać i przekazać wszystkim cenne doświadczenie kierownika stacji rybołówstwa dalekomorskiego, Perkowskiego, chciałoby się zapał i trud młodego kapitana Zdzisława Nizińskiego uwielokrotnić, chciałoby się postawiwszy za wzór nasze kursistki, Buchowiecką, Wróblewską i Zalińską przekonać wszystkich że praca na tym — wydawałoby się mało ważnym odcinku — to jednak zabezpieczenie naszej potęgi i siły.

(hs)

Automobiliści wznawiają tradycję

Na trasie Kraków—Zakopane, na jednym z najwyższych wzniesień, mianowicie na Obidowej, znajduje się przepiękny starożytny kościółek wiejski, w którym rok rocznie automobiliści polscy, a specjalnie krakowscy uroczystą mszą św. rozpoczynali swój sezon. Piękna ta i podniosła uroczystość, której tradycje sięgają już lat kilkunastu, nie mogła mieć miejsca w czasie okupacji i w czasie krwawej ostatniej wojny. Dziś, w drugim roku niepodległości, postanowiono ją wskrzesić **i w niedzielę dnia 15 b. m., odbędzie się znów w kościółku na Obidowej pierwsze od wielu lat nabożeństwo automobilistów.**

Oprócz członków Automobilklubu Krakowskiego udadzą się w sobotę na Obidową wszyscy automobiliści krakowscy, **ekipa filmowa i ekipa Polskiego Radia.** Automobilklub Krakowski chcąc ustalić dokładną ilość wozów i kolejność w szeregu, prosi **o podanie zgłoszeń osobiście w lokalu Automobilklubu, Rynek Główny 23 II piętro, lub telefonicznie na nr. 55503, najpóźniej do soboty 14 b. m. do godz. 19-tej wieczorem.**

Wyjazd na Obidową nastąpi w dniu 15 (niedziela) o godz. 7.30 rano z Rynku Głównego naprzeciw Ratusza.

Wśród zgłoszeń widnieją już nazwiska zwycięsców ostatniego raidu Automobilklubu Polskiego z **inż. Grudzieńskim i Ripperem na czele.**

Pierwszy powojenny raid motocyklowy w Krakowie

Po raidach i świętach motocyklowych w Zakopanem, Krynicy i Częstochowie, Kraków zdobywa się wreszcie na własną imprezę.

Staraniem **Sekcji motocyklowej K. S. „Cracovia"** odbędzie się w dniu 22 września b. r. I-szy Raid motocyklowy dla stowarzyszonych zawodników. Trasa raidu prowadzić będzie **z Krakowa do Katowic**, skąd przez **Murcki, Pszczynę, Bielsko do Kęt. Z Kęt przez Oświęcim i Chrzanów** powrót do Krakowa, łącznie 243 km. Regularna jazda przy różnych średnich szybkościach, przewidzianych dla poszczególnych klas jest podstawowym warunkiem regulaminu.

Wobec dużej ilości maszyn na terenie Krakowa organizatorzy spodziewają się, że ilość zgłoszeń przekroczy 100 zawodników.

Inż. Jan Bujwid

Czy Verey ma następcę?

Niedawno rozegrane regaty wioślarskie w Bydgoszczy postawiły znów na pierwszym planie pytanie:

„Czy Verey ma następcę?“

Odpowiedź oczywiście jest przecząca. Verey następcy nie ma i prędko go mieć nie będzie. Spróbuję to udowodnić, choć często będę musiał się posługiwać przesłankami teoretycznymi będącymi jednak wynikiem dokładnej znajomości przedmiotu. Na tym miejscu proszę jednak wszystkich tych, którzy znają się na wioślarstwie tyle ile ja, lub nawet lepiej ode mnie, by zechcieli wspólnie ze mną rozstrząsać tę tak doniosłą kwestię.

Następcą Vereya mógłby być tylko ktoś, kto potrafiłby tak, jak on, być groźnym nie tylko dla wioślarza całej Europy, ale również i całego świata. Innymi słowy musiałby to być taki wioślarz, który powinien przepłynąć przy sprzyjających warunkach tor Brdyujścia w czasie około 6-ciu minut jak to zrobił Verey w roku swojego startu Henley, lub też — zaryzykuję twierdzenie, **powinien przepłynąć ten dystans w czasie nie więcej niż ½ minuty gorszym od dzisiejszej najszybszej ósemki.** Takiego zaś do tej pory nie ma.

I dlatego to, choć Verey ma dziś lat 34 i choć spadł w formie (kondycja — ciężkie warunki życia), brak treningu (brak czasu), **jest ciągle najlepszym naszym wioślarzem o światowej klasie, a jeżeli nawet dzisiaj w Polsce komuś ulegnie, to nie oznacza to wcale, że pokonany został przez następcę.**

Na czym polega praca Vereya i w czym tkwi tajemnica jego wyników?

Można by powiedzieć, że na warunkach fizycznych w pierwszym rzędzie — lecz widziałem już wioślarzy obdarzonych takimi samymi, a może nawet lepszymi warunkami fizycznymi, których Verey bił i którzy nigdy jemu równych wyników nie osiągali. Bo nie tylko talent dawał Verey'owi przewagę nad innymi. **Verey nie zaniechał niczego, coby mogło wpłynąć na poprawę jego formy** i dlatego w pierwszym rzędzie prowadził solidny tryb życia. **Nigdy nie pił i nigdy nie palił** (palenie uważał za największego wroga w osiągnięciu dobrych wyników sportowych). **Wyznaczał sobie godziny snu i pilnie ich przestrzegał.** Jeśli one nadeszły, to choćby gromy z jasnego nieba biły Verey spał. I to nie tylko w okresach intensywnych treningów, ale przez cały rok.

W godzinach na sen przeznaczonych nie istniały dla niego żadnej najbardziej nawet ponętne rozrywki. Jeśli go godziny snu zastały wśród miłej zabawy, wychodził niepostrzeżenie i znikał, a nie było żadnej siły, która by go zatrzymała. Odpowiadał np.: „dajcie mi spokój — przecież wiecie, że mam za pół roku ważny bieg i jeżeli się nie wyśpię, to mi kiedyś zabraknie tej ważnej sekundy". **Godzin snu przestrzegał pilnie w czasie wyjazdów zagranicę.** Podczas gdy inni chodzili oglądać różne „dziwy" zagraniczne — Verey szedł spać. **Nigdy nie pozwolił sobie na nic, co mogło być zdaniem jego przeszkodą w uzyskaniu lepszego wyniku. Wyrzekał się** nawet najsmaczniejszego jadła — **a nigdy nie miał żadnych wymagań osobistych**, tak często — niestety cechujących wybitnych zawodników. Skromność jego była tak wielka, jak wielkie były jego sukcesy. Miał nadto Verey jedną bardzo ważną zaletę, nigdy **nie lekceważył żadnego, choćby najsłabszego z przeciwników. Stawał do każdego biegu zawsze starannie przygotowany** i dlatego zawsze panował nad sytuacją. Kiedy zaś widział, że jest źle, znajdywał zawsze w sobie dość siły i zawziętości na „pranie" i dość silnej i twardej woli zwycięstwa. **Pozycja stracona nie istniała dla niego zupełnie.** Mawiano o nim, że gdyby się tak przypadkiem w czasie biegu wywrócił, toby dopłynął z łodzią do brzegu, wylał wodę, siadł z powrotem i wiosłował dalej z równą zaciętością i wolą zwycięstwa, jak na początku.

O wioślarzu tych przymiotów i tej klasy można śmiało powiedzieć, że **gdyby nie błąd na Olimpiadzie 1936 roku**, (start w dwóch biegach), **gdyby nie choroba w Lucernie w 1934 roku i gdyby nie pech w losowaniu** (Henley 1939) **Verey nigdy nie zostałby pokonany.**

Start Vereya na mistrzostwach Europy w Lucernie był czymś tak ogromnie dramatycznym, że warto go przypomnieć. Ujawnił on jeszcze jedną zaletę Vereya, mianowicie: **poczucie obowiązku.** Oto w czasie treningów wioślarz polski zapadł na t. zw. postrzał w krzyż. Dalsze treningi w tych warunkach musiały być bardzo ograniczone i umiarkowane. W piątek był przedbieg, w którego wyniku Verey zakwalifikował się odrazu do finału, gdyż nie miał zwyczaju, a ponadto nie potrzebował się „czaić", jak to wielu robiło, przechodząc rozmyślnie przez „repesaże", aby w ten sposób niejako zaskoczyć przeciwnika.

Kiedy postrzał przeszedł w stan zapalny i Verey począł silnie gorączkować, nie było innej rady, jak położyć się do łóżka. Przeleżał w nim całą sobotę. A wszelkie lekarstwa i środki nie wiele wpłynęły na poprawę zdrowia. Noc z soboty na niedzielę była jednym pasmem cierpień. Mimo to w niedzielę po południu z zaciśniętymi z bólu zębami stanął Verey na starcie. Wydawało się, że tylko dla dopełnienia formalności. Tymczasem... sześć łodzi ruszyło ze startu i szło do półmetka. Prowadził o dwie długości Niemiec Schäffer. Na półmetku (1000 m) pupil szwajcarski Ruffi, najechawszy na boję wywrócił się do wody, przy czym dosłownie nakrył się nogami. Wszyscy po dżentelmeńsku zatrzymali się — jedynie Niemiec na komendę swego rodaka trenera znajdującego się w tym miejscu na brzegu, wiosłując bez przerwy odsadził momentalnie swoich rywali na pięć długości Skifa (równa się około 40 m). Kiedy pozostałe łodzie ruszyły dalej, **Verey rozpoczął morderczy pościg za Niemcem. Mimo, że każdy skłon i każdy wyprost** (których miał jeszcze zrobić około 200) **napawał go niezmiernym bólem** (mówił mi potem, że za każdym razem musiał tłumić okrzyk bólu) **odrobił 4 długości i przyszedł jako drugi do mety o niecałą długość za przyszłym mistrzem olimpijskim. Gdyby meta była nieco dalej, Verey byłby bezwzględnie pierwszy.**

Taka wytrwałość woli i charakteru przypomina mi przykład z innej b. popularnej dziedziny sportu. W roku 1926 przybyła do Krakowa piłkarska drużyna zawodowców węgierskich „Vivo". W wyniku między nimi a Wisłą został ówczesny środkowy napastnik drużyny krakowskiej kopnięty (chytrze, a mądrze przez środkowego pomocnika Węgrów — Gutmana) i unieszkodliwiony — zdawało by się na długo. Nogę bowiem trzeba było wziąć w gips. Cóż jednak było robić, skoro w następną niedzielę przypadał termin „świętej wojny". Chyba uwolnić z ciężkiego balastu nogę najlepszego piłkarza Wisły. Zrobiono to we czwartek i Reyman stanął w niedzielę na murawie. Zrozumiała ostrożność jego ruchów rozkleiła napad czerwonych, a tymczasem Cracovia grając naprawdę równie pięknie jak i skutecznie prowadziła do przerwy 5:1. Takiego „lania" Wisła nie poniosła jeszcze na swoim boisku. Co będzie po przerwie? Czy dojdzie do „dwucyfrówki"? Do tego już nie wolno dopuścić. I **Reyman** mimo bólu „szaleje", **a jego 4 wspaniałe bomby lądują w siatce Cracovii, mimo, że tam stoi na straży jeden z najlepszych bramkarzy polskich**, nieodżałowanej pamięci **Stefan Popiel.**

Końcowy wynik meczu brzmiał 5:5; bohaterski wysiłek Reymana uratował drużynę Wisły od skandalicznej klęski.

Wracając do następcy, czy następców Vereya, jakich opinia publiczna chce widzieć w Csaba **Dezsö** czy **dr Jurku Mostowskim**, wyjaśniam odrazu, że tak jeden jak i drugi wybijają się dziś na czoło wioślarzy polskich, jako uczniowie Vereya, podobnie, jak on sam wybił się ongiś, jako uczeń „Krakowskiej Szkoły Wiosłowania na krótkie wiosła", czyli inaczej — **Krakowskiej Szkoły Skifistów.** Mistrzem jej był w roku 1921 znakomity **Stefan Wróbel**, członek WTW Warszawa, a dalszymi kontynuatorami jej sławy: **Zarański, Wł. Długoszewski, Marunowicz, Balicki, Gnoiński** z Krakowskiego AZS-u oraz **J. Długoszewski, Wł. Sadowski, St. Pękalski** z OWSK i **Wiktor Barbacki** z Torunia, który był tylko przez jeden sezon uczniem tej szkoły i w tym okresie właśnie zdobył mistrzostwo Polski w jedynkach. (Nauczycielem **Wróbla był twórca tej szkoły inż. Bujwid). Kiedy Wróbel pobił** po raz **pierwszy swojego nauczyciela i dostał od pań z OWSK wiązankę kwiatów, wręczył ją wówczas inż. Bujwidowi, mówiąc pamiętne słowa: „Mistrzu — twoją bronią cię pobiłem"** co wzbudziło niesłychany entuzjazm wśród widowni. Przyp. Red.).

Krakowska Szkoła Skifistów przez 10 lat szukała po całej Polsce wioślarza, któryby wyniósł jej tradycję poza granicę kraju i znalazła go wreszcie w Krakowie w osobie Rożka (Rogera) Vereya. Pierwszą nauczycielką Vereya była siostra wspomnianego śp. Stefana Popiela, **dr Irena Popielówna, dobry duch przystani wioślarskiej AZS.**

Verey dobrał sobie na partnera Jerzego Ustupskiego i przez to popełnił największy w życiu błąd, bo choć Jurek był znakomitym wioślarzem i **odniósł razem z Vereyem na dwójkach najwspanialsze w dziejach naszego wioślarstwa zwycięstwo** (w Berlinie 1935 — Verey wygrał jednego dnia dwa biegi, tj. jedynki, dwójki, zdobywając dla Polski dwa tytuły mistrzów Europy), to jednak rozprószył się w treningu na dwóch łodziach, a **przez to przegrał najwspanialszy swój triumf na Olimpiadzie.**

Csaba Dezsö i Jurek Mostowski są dobrymi wioślarzami, lecz jeden ma 28, a drugi 30 lat. Trzeba przy tym pamiętać, że obaj przeszli przez ciężkie obozy niemieckie. Ciało Jurka Mostowskiego, po powrocie stanowiło jedną wielką ranę, a serce miał tak zrujnowane, że po wyjściu na pierwsze piętro mdlał. Csaba powróciwszy z obozu, musiał leczyć się długo na serce. Że obaj doszli jeszcze do formy, to zawdzięczyć muszą temu, że już przed wojną byli wychowankami wiosła, i że obecnie przeprowadzili rozumną zaprawę.

Następcą Vereya nie będzie jednak żaden z nich. Mogą tylko poniekąd stać się jego **zastępcami.** Mogą go odciążyć w biegu dwójek. Mogą stworzyć silną dwójkę, lecz żaden z nich jedynce Vereyowej nie dorówna. Jestem przekonany, że obaj zdają sobie doskonale z tego sprawę. Chyba widzą, że Verey nawet dziś „bawi" się jeszcze z nimi. „Że robi" tragiczne walki „odstępując im lepszą łódź, a sobie biorąc gorszą (jeździ stale na starym wraku, który nawet „Wrak" się nazywa). Że staje do biegu, bez odpowiedniego treningu, i że nie chce dystansować.

Cóż więc będzie z następcą Vereya?

Przecież słychać wokoło, że Verey się już kończy, że to już... ostatni raz wygrywa.

Trzeba więc szukać. Szukajmy wszyscy. Kto pierwszy znajdzie?

Ja już znalazłem

Mam następcę Vereya

JEST NIM NIKT INNY, JAK TYLKO SAM VEREY

Stwórzcie Vereyowi warunki solidnego treningu, zdejmijcie z niego nadmierną troskę o chleb codzienny, dajcie mu nową łódź, umożliwcie mu dostęp do stojącej torowej wody, a Verey dzisiejszy i jutrzejszy stanie się Vereyem wczorajszym.

Kto to zrobi, ten dobrze przysłuży się sportowi polskiemu.

Torowe długodystansowe mistrzostwo Polski w świetle różnych informacji

Mieliśmy w tym roku szereg mistrzostw Polski w kolarstwie: **mistrzostwo Polski szosowe** (Kluj), **torowe krótkodystansowe** (Kupczak), **torowe drużynowe** (RKS Legia — Kraków), **szosowe górskie** (Gabrych) i ostatnio **torowe długodystansowe.**

To ostatnie mistrzostwo urządzone zostało na torze kolarskim w Szczecinie. **Polski Związek Kolarski**, urządzając każde z tych mistrzostw w różnych ośrodkach **Warszawa, Kraków, Łódź, Jelenia Góra**, Szczecin wykazał jak najwięcej zrozumienia dla propagandy sportu kolarskiego dzięki czemu kolarstwo nabrało u nas w tym roku już silnego rozpędu. Niestety naturalny ten rozpęd w pewnych wypadkach przerasta siły Polskiego Zw. Kolarskiego.

Przede wszystkim kolarze mają do jego przedstawicieli żal, że polski sport kolarski nie był reprezentowany w Zurychu. Nie wysłanie na mistrzostwa świata naszych reprezentantów obciąża według dotychczasowych danych tylko PZK. Do obecnej chwili PZK oficjalnie z tej sprawy się nie wytłumaczył.

Druga sprawa, to rozpoczęcie wydawnictwa „**Sport kolarski**", który do ośrodków niezwykle silnie bijących tętnem kolarstwa nie dochodzi (np. Kraków).

Trzecia — to szereg niedociągnięć organizacyjnych przy urządzaniu mistrzostw tegorocznych. Zasadniczo te mistrzostwa urządzają poszczególne Związki Okręgowe. PZK ma jednak nad nimi pieczę i powinien się nimi tak mocno interesować pod względem organizacyjnym, to jest programu, sędziowania, informowania, jak i sprawami kasowymi z tych zawodów... Wydaje się nam, że tą ostatnią sprawą interesuje się najgorliwiej. Jest to zresztą zupełnie ludzkie i zrozumiałe. Niedociągnięcia organizacyjne miały miejsce i w Krakowie i Łodzi i ostatnio w Szczecinie.

Niestety zrozumiałe trudności telefoniczne uniemożliwiają otrzymanie z tak dalekiej odległości, jak Szczecin, natychmiast wiadomości. Agencje prasowe podają wiadomości też z opóźnieniami. Prasa lokalna i z najbliższych okolic **Szczecina dociera bardzo późno do krańców Polski.**

O przebiegu zawodów szczecińskich dowiadujemy się więc dopiero od zawodników krakowskich, którzy brali w nich udział, oraz z prasy, którą ze sobą przywieźli.

Kraków reprezentowali w Szczcinie z Cracovii **Janik**, z RKS Legii **Dąbrowiecki**, z KKS i M **Gabrych.**

Janik wrócił z rozciętą skórą na głowie (na szczęście już poszywaną), Dąbrowiecki cały, lecz z psychicznym urazem, Gabrych zatrzymał się w swym rodzinnym mieście w Łodzi.

Janik nie wiele może mówić. Jest jeszcze pod wrażeniem wypadku, który nie wiele brakowało byłby pociągnął za sobą kalectwo. A bez niego byłby przyniósł temu najlepszemu po Kupczaku kolarzowi torowemu Krakowa mistrzostwo Polski. Twarz mocno spuchnięta, głowa obandażowana.

Cóż się stało?

Bieg rozgrywany na torze o obwodzie 400 metrów, długości 50 km (a więc 125 okrążeń) zgromadził 34 zawodników. Na starcie stanęli m. in.: **Bek, Napierała, Popończyk, Pietraszewski, Kudert.**

Niezbyt równa nawierzchnia toru powodowała częste defekty u zawodników. Bek, który w każdym ze swych biegów ma zawsze pecha, miał ich w tym aż 4. Jechał dobrze. **Na zwycięstwo miał jednak mało szans wobec doskonałej jazdy obu krakowian Janika i Dąbrowieckiego.** Gabrych trzymał się raczej osobno. Współpracy z dwójką krakowską nie nawiązywał. Trzymał się raczej na kole. Bez wypadków bieg rozgrywał się do 40 km.

Rozgrywając co 10 km finisze, w których zdobyte punkty (za I miejsce 4 punkty, II — 3 punkty, III — 2 punkty i IV — 1) miały zadecydować o zwycięstwie po trzecim finiszu na faworytów postawiły **Janika i Dąbrowieckiego.**

Pierwszy finisz wygrał **Bek** przed **Kuderlem**, Popończykiem i Janikiem. Drugi finisz i trzeci wygrali raz Janik przed Dąbrowieckim, drugi raz Dąbrowiecki przed Janikiem.

Na ostatnich 200 m finiszu czwartego nastąpiła „kraksa". Któryś z kolarzy w momencie rozpoczęcia finiszu, gdy Janik z Dąbrowieckim wychodzili na pozycję czołową, wjechał mocno w rower Janika, tak iż ten znalazł się momentalnie na torze, uderzył przy tym jadącego przed nim Dąbrowieckiego, który wprawdzie wyrzucony został z pedałów, jednak utrzymał równowagę, paru jednak innych kolarzy wpadło na Janika i na torze powstało rumowisko ciał i rowerów. Janik omdlony oraz prawdopodobnie jeszcze czterech innych ciężko poszkodowanych po prowizorycznym opatrzeniu szmatą przez sanitariuszy (niestety nie było lekarza na torze), zostali przewiezieni do szpitala, gdzie dopero założono im należyte opatrunki.

Ostatni finisz przyniósł zwycięstwo Bekowi przed Pietraszewskim i Dąbrowieckim w rezultacie czego ogłoszono jako zwycięzcę wyścigu i przyznano tytuł torowego długodystansowego mistrza Polski Bekowi w czasie 1,23,39 godz. 10 punktów przed Gabrychem 1,23,41 godz. 6 pkt., 3) Pietraszewski (DKS Łódź) 4 pkt., 4) Napierała (Sarmata — Warszawa) 2 pkt., 5) Prykow względnie Trinkos (IKS Wrocław) 1 pkt., 6) Ryter (KKS Poznań), 7) Wydarkiewicz (Stomil — Poznań), 8) Dąbrowiecki (RKS Legia Kr.), 9) Kudert (Warszawa), 10) Zakrzewski (Kalisz). Kolejność tą podajemy za pismem sportowym „Sportowiec" z Poznania, natomiast od miejsca ósmego inną kolejność podaje pismo codzienne z Bydgoszczy „**II. Kurier Polski**", mianowicie 8) Leśkiewicz (Tramwajarz — Łódź), 9) Rozunek (Stomil — Poznań), 10) Dąbrowski (zamiast Dąbrowiecki — przyp. nasz, Legia Kraków), 11)) Kunder (zamiast Kudert — PKS Warszawa), 12) Zakrzewski. Niestety ani Janik ani Dąbrowiecki nie wiedzą właściwie, którym był Dąbrowiecki.

Następnie zagadką wydaje się być obojętne czy ósme czy dziesiąte miejsce Dąbrowieckiego, który bieg ukończył normalnie, i przez zajęcie na finiszach raz drugiego, raz pierwszego, a raz trzeciego miejsca osiągnął ogółem 9 pkt., kwalifikujące go na drugie miejsce.

Tyle co do informacji.

Ciekawym jest natomiast jeszcze — jak nam podają kolarzy krakowscy — iż Bek podobno przy jednym ze zmian roweru, po którymś z defektów stracił jedno okrążenie i sędziowie tego nie zauważyli. Jechał on w dalszym ciągu, jakby było wszystko w porządku. I druga sprawa, że był on podciągany przez Popończyka, który straciwszy pewną ilość okrążeń, znalazł się w pewnej chwili wśród czołówki i Bekowi ułatwiał, wbrew przepisom jazdę. Zawody powyższe oglądało w Szczecinie około 8.000 widzów.

Kolarze walczą o złotą statuetkę i 2-miesięczny pobyt w Ameryce

W niedzielę odbędzie się w Łodzi wyścig kolarski, na trasie Łódź—Piotrków—Tomaszów—Łódź. (105 km) o najcenniejsze z dotychczasowych wyścigów nagrody. Mianowicie złotą statuetkę „Victory", szereg innych cennych nagród i 2-miesięczny pobyt w Ameryce. Nagrody te zostały ufundowane przez przedwojennego członka KS „Wi-Ma" Czesława Kucharskiego, który przebywając w Ameryce pamiętał o sporcie kolarskim w Polsce i dla przyciągnięcia do niego jak największych rzesz ufundował tak cenne nagrody.

Wyścig ten zapowiada się pod względem udziału kolarzy rekordowo. Z Krakowa wyjeżdża kilkunastu.

Kolarze za motorami

Ruchliwa sekcja kolarska RKS Legia w Krakowie organizuje w dniu 29 września na torze Cracovii zawody kolarskie za motorami. Dotychczas po wojnie imprezy takiej w Krakowie nie urządzano. To też spotyka się ona z dużym zainteresowaniem.

Poznańscy piłkarze rozpoczęli jesienne mistrzostwa

W niedzielę 8 września rozpoczęły się piłkarskie mistrzostwa Okręgu Poznańskiego. Odbyły się spotkania w Kl. A, która ma w jednej grupie 12 drużyn, oraz w kl. B podzielonej na 4 grupy po 6 drużyn.

Klasę A tworzą: Warta, KKS Poznań, Ostrovia (Ostrów), KKS Leszno, Prosna (Kalisz, Admira, KKS Zjednoczeni (Kępno), Unia (Swarzędz), RKS San, Zjednoczeni, H. Cegielski, Luboński KS (Luboń).

Te dwie ostatnie drużyny zakwalifikowały się do klasy A na miejsce Polonii i Dębu, które opuściły tę klasę.

Mistrzostwa rozgrywane będą w dwóch kolejkach jesiennej, która się już rozpoczęła i wiosennej. Warta na razie nie bierze udziału w rozgrywkach. Przystąpi ona do nich po zakończeniu mistrzostw Polski.

Pierwsze spotkania przyniosły następujące wyniki:

KKS (Poznań) — Prosna (Kalisz) 6:0 (4:0). Bramki zdobyli Anioła 2, Tarka 2, Morawiec i Matuszak. KKS wystąpił bez swych 4 czołowych zawodników Skromnego, Wojciechowskiego, Białasa i Polski, zawieszonych przez POZPN za nie stawienie się na zawody międzymiastowe Warszawa — Poznań.

KKS (Leszno) — Ostrovia 5:1 (3:0). Bramki zdobyli Eliński, Nortman i Galusiński do przerwy oraz Jankowiak II po przerwie. Dla Ostrovii Młynarek z karnego.

Unia — Luboński KS 2:1 (0:1). Luboński prowadził do przerwy ze strzału Janiszewskiego. Po przerwie wyrównał Kaźmierczak, a decydującą bramkę zdobył dla Unii Dobrzański.

KKS Zjednoczeni — Admira 3:1 (2:1). Bramki dla Zjednoczonych strzelili Psikus, Gola i Drzazga, dla Admiry Pikulik.

Partyzant (Kielce) przegrywa z WMKS 1:6 (1:5)

Gościna Partyzanta kieleckiego w Katowicach nie przyniosła mu laurów. Przegrał z wzmocnioną zawodnikami Pogoni drużyną Milicyjnego KS wysoko. Najlepszego swego zawodnika miał w środkowym napastniku, strzelcu honorowej bramki. Do przerwy Milicyjny miał silną przewagę, po przerwie gra więcej wyrównana.

Komunikat Okręgu Z. R. S. S.

W niedzielę dnia 8 września br. rozpoczęły się mistrzostwa robotnicze piłki nożnej. Rozegrano 6 spotkań, które dały następujące wyniki:

Grupa I:
Garbarnia — Tonianka 16:0,
Tramwaj — Chełmianka 7:0.
Grupa II:
Nadwiślan — Korona 0:1,
Kinowiec — Związkowiec 5:1.
Grupa III:
Legia — TUR Podgórski 5:1,
Zryw — Bronowicki 0:1.

Następne rozgrywki przedstawiają się następująco:

12. IX. **Bronowicki — TUR Podg.** — boisko Stadion M. godz. 5 popoł.
15. IX. **Korona — Tęcza** — boisko Garbarni godz. 10 rano.
Kobierzanka — Zryw — boisko Borku godz. 11 rano.
18. IX. **Płaszowianka — Tramwaj** — boisko Płaszowianki godz. 10 rano.
19. IX. **Nadwiślan — Związkowiec** — boisko Nadwiślanu godz. 4.30 popoł.

*

Konferencję delegatów wszystkich Klubów zwołuje się na poniedziałek dnia 16 września br. na godz. 6 wiecz. w lokalu Okręgu ZRSS przy ul. Sławkowskiej 6 I p. Na konferencji będzie obecny wiceprzewodniczący Związku Rob. Stow. Sportowych dr Zajączkowski.

*

Wzywa się zainteresowane Kluby do nadesłania zapotrzebowań na koszulki lekkoatletyczne. Koszulki tak męskie jak i żeńskie są w cenie 70 zł za sztukę, płatne przy odbiorze.

*

Na XXI Lekkoatletyczne Mistrzostwa Polski, które odbyły się 7 i 8 bm. Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych ufundował 2 nagrody dla najlepszego robotniczego zespołu żeńskiego i męskiego, w postaci sprzętu sportowego. Nagrody godne naśladowania w czasach dzisiejszych. Nagrody otrzymały: R. K. S. „SKRA" Warszawa dla zespołu męskiego i R. K. S. „Legia" Kraków dla zespołu żeńskiego.

O mistrzostwo kl. „B"

Kmita—Wawel 7:1 (4:1)

Gra ostra, bezplanowa i na niskim poziomie przy zdecydowanej przewadze Kmity, która zmiejsca zapewniła sobie zwycięstwo, prowadząc po 10 minutach gry 3:0. Po tym jednak „spuchła" dopuszczając do zdobycia jedynej bramki przez Wawel, przepuszczonej fatalnie przez bramkarza. Zwycięzcy mieli najlepszą swą linię w ataku, gdzie wyróżnili się **Miłek i Strzelichowski.** U pokonanych jedynym jaśniejszym punktem był obrońca **Kożuch.** Gospodarze mogliby uzyskać jeszcze wyższe zwycięstwo, nie wyzyskali jednak rzutu karnego, oraz dużej ilości rzutów wolnych z linii pola bramkowego. Bramki uzyskali dla Kmity: Miłek 2, Strzelichowski 2, Serafin 2 i Cywicki 1. Sędziował b. dobrze Szymański, nie dając wyprowadzić się z równowagi „kibicom" Kmity.

AKS Czyżyny—Prądnicki 0:4 (0:1)

O mistrzostwo kl. „C"

Raba—Kobierzanka 4:0 (2:0)

Ambitnie grająca drużyna Kobierzanki uległa lepszemu technicznie zespołowi Raby, dla którego bramki zdobyli: Żuławiński I (2), Żuławiński II i Wątorek. Sędziował bardzo dobrze Stanek.

Krakowscy żołnierze-sportowcy walczą o zwycięstwo

We środę dnia 11 września zakończyły się trzydniowe wojskowe zawody sportowe. Stały one na dobrym poziomie. Szeregowi, podoficerowie oraz oficerowie w poszczególnych konkurencjach csiągnęli dobre wyniki. Jest to w pierwszym rzędzie zasługą organizatorów w osobach: ppłk. Grudy, kpt. Mutiewa (niespożytego kierownika zawodów) oraz kpt. Czaka. Zorganizowanie tak sprawnie zawodów nie należało do rzeczy łatwych, uwzględniwszy wielką ilość konkurencji i krótki termin.

Przystępując do samych zawodów pierwsze miejsce w ogólnej punktacji zajęła **Jedynostka Wojskowa nr. 2458** zdobywając 14,5 pkt. 2) Jedynostka Wojskowa nr. 1957 26 pkt. 3) Jedynostka Wojskowa nr. 2824 27,5 pkt. 4) Jedynostka Wojskowa nr. 2948 27,5 pkt. 5) Jedynostka Wojskowa nr. 3806 28 pkt. 6) Jedynostka Wojskowa nr. 1678 34 pkt. Sukces Jedynostki Wojskowej nr. 2458 jest w pełni zasłużony, gdyż zawodnicy z wyżej wymienionej jedynostki zajęli szereg pierwszych miejsc, wykazując przy tym wielką tężyznę fizyczną. Z poszczególnych zawodników uwagę na siebie zwrócił bardzo dobry gimnastyk **Paul** ze zwycięskiej jedynostki, który w swej konkurencji odróżniał się co najmniej o klasę od pozostałych zawodników. Oprócz tego wymienić by jeszcze należało następujących lekkoatletów: **Breka** (zwycięzcę w biegu na 5.000 m.), **Gazę**, bardzo dobrego **Rzuczkę**, który osiągnął dobry wynik w rzucie kulą oraz sprinterów **Lisowskiego i Hejczuka.**

Wśród pływaków wyróżnili się **Urban, Spanowski,** skoczek **Urban i Kąkol.**

Pierwsze miejsce w piłce nożnej zajęło **D.O.W.** mając wybitną przewagę nad pozostałą, resztą drużyn.

Zawody zakończone zostały rozdaniem nagród w obecności dowódcy DOW gen. **Prus-Więckowskiego** oraz wręczeniem dyplomów i żetonów dla zwycięzców. Nadmienić przy tym musimy, że pierwsi dwaj zwycięzcy ze wszystkich konkurencji wyjeżdżają do Warszawy na mającą się tam odbyć Olimpiadę Wojskową Ogólnopolską. Do zwycięzców dołączy się znakomity tenisista Fraszewski, który nie mając konkurencji w Krakowie jest pretendentem do zajęcia pierwszego miejsca w Warszawie.

Techniczne wyniki przedstawiają się następująco:

Piłka nożna finał: D.O.W. — Jedynostka Wojskowa nr. 2458 3:0 (2:0).

Siatkówka finał: Jedynostka Wojskowa nr. 2848 — Jedynostka Wojskowa nr. 1957 2:1 (15:11, 13:15, 15:10).

Koszykówka finał: Jedynostka Wojskowa nr. 1957 — Jedynostka Wojskowa nr. 3806 24:2.

Gimnastyka: która składała się z czterech konkurencji 1) **Paul,** 2) **Filipowicz,** 3) **Bujak,** 4) **Müller.**

Lekkoatletyka:

100 m.: 1 i 2 miejsce zajęli ex equo **Lisowski oraz Hejczuk** 12,5, 3 i 4 miejsce **Gaza i Grzanka** 12,6.

1.500 m.: 1) **Gaza** 4,52.6; 2) **Czerwiński** 4,54; 3) **Olszewski** 4,58.

5.000 m.: 1) **Brek** 19,44; 2) **Wojciechowski** 20,10.5, 3) **Kąkol** 20,16.

Skok wzwyż: **Biela, Borgula i Kościuszkiewicz** 1.50 m.

Kula: 1) **Ruczka** 10,88; 2) **Szołomiak** 9.86; 3) **Mszański** 9,25.

4×100 m: 1) **Jed. Wojsk. nr 2458 (Małyka, Czapik, Bojan, Hradecki)** 51 sek.

Sztafeta olimpijska 100×200×400×800: 1) Jed. Wojsk. nr. 2824 Gaza, Trzebiński, Szymański, Borowski 4,2.2; 2) Jed. Wojsk. nr. 3806 4,5.1; 3) Jed. Wojsk. nr. 2948 4,6.2.

Pływanie: 50 m. z granatem w mundurze 1) **Pałczewski,** 2) **Dudziński** — 100 m. styl. dow. 1) **Urban** 1,36.2, 2) **Spanowski** 1,45.

Skoki: 1) **Urban** 24 pkt. 2) **Kąkol** 14 pkt.

Boks: waga piórkowa: Kotlarz (DOW) — Sychowski (Szkoła Oficerska). Wielka przewaga Kotlarza który zwycięża na punkty.

Drewniak (DOW) — Targowski (Of. szkoła). Obaj zawodnicy surowi technicznie ogłoszony wynik remisowy sprawiedliwy.

Filipowicz (DOW) — Pazio (Of. szkoła). Filipowcz dysponujący lepszym ciosem i szybszy zwyciężył przeciwnika na punkty.

Walka Towarzyska: Bednarczyk (Of. szkoła) poddał się w drugim starciu cywilowi Wróblewskiemu.

Zawody towarzyskie

Gumownia—Chełmek 5:2 (5:1)

Po ukończonych rozgrywkach mistrzowskich kluby A-klasowe okręgu chrzanowskiego zorganizowały samorzutnie cykl zawodów o prymat w powiecie. I tak w przedostatnią niedzielę **Chełmek** rozegrał zawody z drużyną **Fabloku, zwyciężając go 2:1.** W ostatnią niedzielę Chełmek rozegrał zawody towarzyskie z B-klasowym zespołem Gumowni trzebińskiej.

Wynik zawodów brzmi sensacyjnie bo **5:2 (5:1) na korzyść Gumowni, Chełmek wystąpił w pełnym składzie,** mimo to musiał ulec ambitnie i b. dobrze grającej Gumowni. Już pierwsze minuty gry zapowiadały sensację, gdyż Gumownia zdobywa w krótkich odstępach czasu cztery b. ładne bramki przez **Kołodzieja, Głucha (2), i Kurzymskiego.**

Powoli Chełmek przychodzi do głosu, nie mogąc jednak przejść przez doskonale grające tyły Gumowni, rozpoczyna stosować zupełnie niepotrzebnie grę ostrą a nawet brutalną, w czym celowali Zatorski II, Pliszka, Zatorski III i Guzda, którego zachowanie sportowe jako kapitana drużyny jest „nienajlepsze". W międzyczasie Gumownia zdobywa 5-tą bramkę przez Kurzymskiego. W 31 minucie następuje przykry incydent, mianowicie Kurzymski podenerwowany brutalną grą Zatorskiego, kopie go w nogę za co sędzia Kuliński usuwa go z boiska.

Od tego momentu gra traci na wartości. Chełmek zdobywa bramkę przez Zatorskiego III, a po przerwie przez dobrze grającego Obtułowicza. Poza tym z Chełmku wyróżnili się Marcak, Bobrowski i Zatorski I, którzy trzeba to podkreślić, nie dali się unieść nerwom i zagrali na poziomie i fair. Z Gumowni właściwie trudno kogoś wyróżnić dlatego, że cała drużyna zagrała ładnie i ambitnie.

Wisłoka—PZL (Rzeszów) 3:2 (1:1)

Wicemistrz Okr. Rzeszowskiego poniósł w niedzielę 8 września niespodziewaną porażkę w Dębicy z Wisłoką. Do przerwy gra otwarta. Po przerwie drużyną Wisłoki zademonstrowała szereg ładnych zagrań, oraz wykazała większą skuteczność strzałową co przyniosło jej w rezultacie zwycięstwo.

Bramki dla Wisłoki zdobyli Bieszczad, Mika i Wojciaszek, dla PZL Kamber i Kościółek. Sędziował Kulczyk z Tarnowa, potwierdzając opinię jednego z najlepszych arbitrów.

Prądniczanka—Prokocim 4:3 (1:1)

W zawodach towarzyskich pokonała Prądniczanka zespół A-klasowego Prokocimia na jego terenie, zdobywając bramki przez Adamczyka, Tomczyka, Rajtara i Porębskiego. (T)

Groble—Radomiak 2:0 (1:0)

Towarzyskie zawody piłkarskie, rozegrane pomiędzy krakowską drużyną Groble a mistrzem okręgu radomskiego K. S. Radomiak zakończyły się po bardzo pięknej i interesującej grze zwycięstwem Grobli 2:0. Drużyna krakowska zaimponowała w pierwszym rzędzie wyszkoleniem technicznym iambicją — Radomiak zaś górował szybkością i kondycją. Obie bramki dla zwycięzców zdobył Trojan.

Piłkarze Pocztowcy z całej Polski w Krakowie

W dniach 20, 21 i 22 września 1946 odbędzie się w Krakowie na boisku K. S. Cracovia turniej piłkarski drużyn pocztowych z całej Polski o puchar przechodni ob. ministra Poczt i Telegrafów.

W turnieju powyższym wystąpią następujące okręgi:

Bydgoszcz, Gdańsk, Katowice, Kraków, Poznań, Szczecin, Warszawa Wrocław.

Turniej ten został zapoczątkowany w roku 1945 w Bydgoszczy, gdzie brały udział tylko 4 okręgi. Zwycięzcą tegoż turnieju została drużyna krakowskich Pocztowców.

Twórcami turnieju w roku 1945 byli prezes Zaw. Związku Prac. P. T. T. w Bydgoszczy **Skonieczny, Julian Rutkowski,** wiceprezes PKS Kraków, **Kołodziej,** wiceprezes P. K. S. Katowice i **Frankowski** P. K. S. Poznań.

Z uwagi na silnych przeciwników, a przede wszystkim P. K. S. Szczecin, turniej powyższy będzie bardzo interesujący, a P. K. S. Kraków będzie miał ciężkie zadanie utrzymania pucharu nadal w Krakowie.

KTO GRA W NIEDZIELĘ?

W niedzielę, dnia 15 września rozegrane zostaną w Krakowie **jedynie zawody o mistrzostwo Polski,** pomiędzy mistrzem Okręgu Przemyskiego **HKS. Czuwaj** a mistrzem Okręgu Krakowskiego. Zawody te rozegrane zostaną o godz. 16,30.

W Szczakowej rozegrane zostaną zawody eliminacyjne o wejście do klasy A KOZPN-u pomiędzy

SZCZAKOWIANKĄ I MOŚCICAMI

w klasie B KOZPN

rozegrane zostaną następujące spotkania mistrzowskie:

Olsza—Czarni boisko Olszy godz. 16-ta.

TUR Podgórski — Grzegórzecki, boisko Podgórza godz. 16.

Rakowiczanka—Wawel, boisko Rakowiczanki, godz. 16-ta.

Dwa pierwsze mecze decydują o spadku do klasy C.

Klasa C KOZPN

Raba — Chełmianka, boisko Raby, godz. 16;20.

Kto pobije rekord?

Parze b. sportowców RKS Legii małżeństwu **Kluskom** urodziły się w dniu 9 września trojaczki. Tadeusz Kluska chodzi niezwykle dumny od tej chwili. Wydarzenie to zdaje się jest pierwszym wypadkiem wśród sportowców polskich. Dla pozostałych sportowców powinni oni być przykładem. Redakcja nasza przesyła szczęśliwym rodzicom z tej okazji najserdeczniejsze gratulacje.

Od Redakcji

Ekipie polskich lekkoatletów dziękujemy za serdeczne pozdrowienie przesłane z Oslo naszej redakcji. Kartkę otrzymaliśmy niestety dopiero w dn. 10 września. Przy okazji zapytujemy, czemu Piaskowy podpisał się jako Piaseczny.

Komunikat KOZPN Nr. 33/46

Wylosowano terminarz rozgrywek eliminacyjnych kl. „B" grupy III-ciej, który przedstawia się następująco:

15. IX. 1946 r. godz. 16-ta, boisko Szczakowianki: Szczakowianka — Mościce.

22. IX. 1946 r. godz. 16-ta, boisko Sucha wzgl. Nowy Sącz: Babia Góra wzgl. Świt p-ko Szczakowiance.

II RUNDA:

6. X. 1946 r. godz. 15-ta, boisko: w Suchej wzgl. w N. Sączu: Babia Góra wzgl. Świt N. Sącz p-ko TS Mościce.

13. X. 1946 r. godz. 15, boisko: Szczakowianki: Szczakowianka p-ko Babiej Górze wzgl. Świtowi N. Sącz.

20. X. 1946 r. godz. 15-ta, boisko: Mościce — Mościce — Szczakowianka.

Kluby wymienione na pierwszym miejscu są gospodarzami!

Wyznaczono zawody o mistrzostwo kl. „C" KOZPN: Puszcza—Tramwaj na niedzielę, dnia 15. IX. 1946 r. godzina 16-ta boisko KS Bieżanowianka w Bieżanowie, a to ze względu na zamknięcie boiska KS Puszcza w Niepołomicach na okres 4-tygodni.

Wyznaczono zawody o mistrzostwo kl. „B" KOZPN: Podgórski—Grzegórzecki na niedzielę, dnia 15. IX. 1946 r. o godzinie 16-tej na boisku KS Podgórze.

Wyznaczono zawody o mistrzostwo kl. „B" KZOPN: AKS Czyżyny — Prądnicki KS na niedzielę, dnia 8. IX. 1946 r. o godzinie 16-tej na boisku AKS Czyżyny w Czyżynach.

Wyznaczono zawody o mistrz. kl. „C" KZOPN: Raba—Chełmianka na niedziele, dnia 15. IX. 1946 r. godz. 16.30 w Dobczycach.

Postanowiono **odrzucić protest SKS Społem** z dnia 17. VIII. 46 L. 106/46 od zweryfikowania zawodów o m. kl. „C" KOZPN: Pychowianka—Społem wynikiem faktycznym 3:0 i 2 p. dla „Pychowianki" (jak kom. KOZPN Nr. 18/46), albowiem:

1) odwołanie wpłynęło po terminie i istnieje
2) możliwość celowego fałszywego przedstawienia oświadczenia zawodnika, który miał brać udział w zawodach o m. kl. „C": Społem—Pychowianka pod fałszywym nazwiskiem w dniu 2. VI. 1946 r.

Kaucja protestacyjna w kwocie zł. 300 wpłacona w dniu 17. VIII 1946 r. za kwitem Nr. 1150, przepada na rzecz KOZPN.

Zweryfikowano zawody o mistrzostwo kl. „A" KZOPN

Zwierzyniecki—Korona 2:1 i 2 p. dla Zwierzynieckiego KS.
Cracovia—Sandecja 17:0 i 2 p. dla Cracovii.
Korona—Sandecja 0:0 i po 1 p. dla obu klubów.

Zweryfikowano zawody finałowe o wyłonienie mistrza kl. „A" KOZPN

Cracovia — Garbarnia 1:0 i 2 p. dla Cracovii.
Wisła — Garbarnia 2:0 i 2 p. dla Wisły.
Cracovia — Wisła 1:1 i po 1 p. dla obu klubów.

Zweryfikowano zawody o mistrzostwo kl. „C" KZOPN

Tramwaj — Zryw v. o. 3:0 i 2 p. dla TS Tramwaj. KS ZWM Zryw nie stawił się do zawodów.
Raba — Wolanka 0:0 i po 1 p. dla obu klubów.

Przyjęto do wiadomości pismo TS Tramwaj w Krakowie z dnia 30. VIII. 1946 L. dz. 77/46/Sl., iż w związku z oddaniem punktów przez KS ZWM Zryw valcowerem na korzyść TS Tramwaj nie rościć będzie sobie z tego tytułu żadnych pretensji finansowych.

UKARANO ZAWODNIKÓW

Mastaja Mariana z Bocheńskiego KS 3-letnią dyskwalifikacją za nie posłuszeństwo wobec sędziego oraz czynne znieważenie przeciwnika na zawodach o mistrz. kl. „B" Podokr. tarnowskiego: Bocheński—AKS Bochnia odbytym w dniu 7. VII. 1946 r.

Rabija Tadeusza z AKS Bochnia 1-roczna dyskwalifikacja za brutalną gre na zawodach j. w.

Klimzę Antoniego z TSO Fablok 2-tygodniową dyskwalifikacja za niesportowe zachowanie się na zawodach o mistrzostwo klasy „A" KOZPN: Wisła — Fablok z dnia 4. VIII. 1946.

Tym samym załatwia się pisma: Podokręgu tarnowskiego KOZPN z dnia 24. VII 1946 r. L. dz. 238/46, Bocheńskiego KS dnia 9. VII. 1946 r. L. 147/46.

Na podstawie wniosku Podokręgu Bielsko-Bialskiego z dnia 8 sierpnia 1946 r., popartego przez Śląski OZPN dnia 9 sierpnia br. — oraz na skutek ustnie wyrażonej zgody przez prezesa KOZPN Filipkiewicza (na Nadzwyczajnym Walnym Zgromadzeniu PZPN) w dniu 18. VIII 1946 r. — Polski Związek Piłki Nożnej przydzielił kluby piłkarskie, których siedziba jest Oświecim — do Krakowskiego OZPN w Krakowie z dniem 18 sierpnia 1946 r.

O powyższym postanowiono powiadomić Zarząd Pod okręgu Chrzanowskiego. Krakowskiego OZPN w Chełmku.

Przyjęto w poczet członków nadzwyczajnych Krakowskiego OZPN Klub Sportowy „Przewozanka" w Przewozie, gmina Wieliczka-Wieś, poczta Bieżanów, do czasu przedłożenia Statutu zatwierdzonego przez władze administracyjne.

Na mocy uchwały Miejskiej Rady Narodowej z dnia 2. VIII. 1946 r. zatwierdzonej uchwałą Wojewódzkiej Rady Narodowej z dnia 23. VIII 1946 r. postanowiono doliczać do ceny biletu 10% podatek od widowisk sportowych, z tym, iż opłatę tę płacić będzie nabywca biletu. Na afiszach należy zamieszczać napis, że 10% dodatek do ceny biletu jest na zarządzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej i służy na cele rozbudowy Stadionu Sportowego w Krakowie.

Rozliczenie z tego podatku przedkładać należy łącznie z podatkiem od biletów w biurze Zarządu Miejskiego Kontrola Widowisk pl. WW. Świętych L. 1 przy oddawaniu zwrotu biletów.

Zwraca się uwagę Stowarzyszeniom, iż płatność jak również ściąganie tego podatku jest obowiązkowa i natychmiastowa, a biuro Kontroli Widowisk Zarządu Miejskiego prowadzić będzie w tym kierunku bardzo ścisłe kontrole.

Na wniosek Wydziału Gier i Dyscypliny Kr. OZPN podwyższono karę 5-ciomiesięcznej dyskwalifikacji na okres 1 roku kierownikowi sekcji piłki nożnej Klubu Sportowego „Puszcza" w Niepołomicach ob. Kępie Władysławowi za niesportowe zachowanie się na zawodach o m. kl. „C" KOZPN: Milicyjny—Puszcza odbytych w dniu 11. VIII. 1946 r.

Na wniosek WG i D KOZPN **odrzucono protest** KS Juwenia z dnia 29. VII 1946 r. L. dz. 40/46 i podtrzymano uchwałę WG i D KOZPN w sprawie zmiany boiska na zawody o m. kl. „B" Kr. OZPN: Juwenia — Legia w dniu 28. 7. 46. Kaucja protestacyjna w kwocie zł. 300 — wpłacona przez KS Juwenia w dniu 31. 7. 1946 r. za kwitem Nr. 1057 — przepada na rzecz KOZPN.

Odrzucono protest KS ZZK Olsza z dnia 1. VIII. 1946 r. L. dz.: 105/46 od zawodów o m. kl. „B" KZOPN: Olsza—Nadwiślan odbytych w dniu 29. VI. 1946 r. na boisku KS ZZK Olsza — z braku podstaw do uwzględnienia. Kaucja protestacyjna w kwocie zł. 300 wpłacona w dniu 3. VII. 1946 r. za kwitem Nr. 892, — przepada na rzecz KZOPN.

Załatwiono odmownie prośby Amatorskiego Klubu Sportowego w Bochni z dnia 20. VIII. 1946 r. L. dz.: 56/46 i z dnia 29. VIII. 1946 r. L. dz.: 59/46 o anulowanie względnie zawieszenie 1-rocznej dyskwalifikacji nałożonej na zawodnika Kozika Mariana — ze względów zasadniczych.

Na pismo ob. Schorera Michała, zawodnika Bocheńskiego KS z dnia 29. VIII. 1946 r. postanowiono odpisać, iż WG i D KZOPN nie ma prawa udzielać zwolnień zawodnikom.

W załatwieniu pisma Wojska Polskiego Oficerska Szkoła Piechoty i Kawalerii Nr. 1, postanowiono wyrazić zgode na rozegranie towarzyskich zawodów w piłkę nożną pomiędzy: I. Oficerską Szkołą Podchorążych a Dąbskim KS w sobotę, dnia 7. IX. 1946 r. o godzinie 16.30 na boisku Dąbskiego KS z zastrzeżeniem, iż wpłynie do sekretariatu KZOPN prośba ze strony Dąbskiego KS na rozegranie powyższych zawodów.

Prośbę SKS Społem z dnia 3. IX. 1946 r. L. dz.: 130/46, o zarezerwowanie terminu 28 i 29 IX. 1946 r. i umożliwienie udziału SKS Społem — Kraków w ogólnopolskim turineju klubów spółdzielczych, który odbędzie się w Warszawie, — postanowiono uwzględnić przy ustalaniu terminarza rozgrywek eliminacyjnych o wejście do kl. „B" KZOPN.

W załatwieniu pism KS ZZK Olsza z dnia 4. IX. 1946 r. L. dz.: 201/46 i KS Czarni w Krakowie z dnia 4. IX. 1946 r. L. prot. 64/46, wyznaczono zawody o mistrzostwo Kl. „B" KOZPN: Olsza—Czarni na niedzielę, dnia 15. IX. 1946 r. o godzinie 16-tej na boisku KS ZZK Olsza. Tym samym załatwia się odmownie uzgodnienie terminu 13. IX. 1946 r. na rozegranie powyższych zawodów.

Postanowiono wyznaczyć zawody o mistrzostwo kl. „C" KOZPN: Raba—Kobierzanka na niedzielę, dnia 8 września 1946 r. o godzinie 16-tej w Dobczycach.

Wydawca: R.S.K.O. Redaguje Komitet. Redaktor naczelny: Maksymilian Statter. Adres redakcji: Basztowa 15. Tel. 552-97. Drukarnia I. pod Zarządem Państwowym. Kraków, Wielopole 1. M—13054